



„Błogosławieni jesteście, gdy ludzie wam urągają i prześladują was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko na was. Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie.” (Mt 5, 11-12)

Znosić prześladowania i godzić się na urąganie z powodu Chrystusa, to znaczy doświadczać upokorzeń w zamian za wierność Bogu. Jako chrześcijanie jesteśmy wezwani do dawania świadectwa Chrystusowi. Niekiedy wymaga to od nas wielkiej ofiary, którą trzeba składać przez całe życie, dzień po dniu. To niezłomne trwanie przy Chrystusie i Jego Ewangelii. Pójdźcie za Jezusem wiąże się z prześladowaniem ze względu na wiarę. Jako chrześcijanie spotykamy się nieraz z oszczerstwem i kłamstwem. Czy Bóg pragnie, aby nam było źle? Przecież nikt nie lubi być znieważanym, oczernianym. Ale Jezus dodaje „z mego powodu”. Skoro pragniemy Go naśladować nasza sytuacja nie może być inna. Sam Jezus uprzedza nas: „Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować” (J 15,20), chroniąc nas przed pokusą zwątpienia, gdy przyjdą na nas trudne chwile. Nie obiecuje łatwego życia, ale też nie zwodzi i nie ukrywa tego co nas czeka. Zaznać krzywdy na ziemi z powodu wiary, to otrzymać o wiele więcej w Królestwie Niebieskim. Nagroda jaką Bóg obiecuje jest warta każdego cierpienia i każdej ofiary ponoszonej dla Niego.

„Błogosławieni jesteście, gdy ludzie wam urągają i prześladują was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko na was. Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie.” (Mt 5, 11-12)

Jak żyć tym błogosławieństwem w dzisiejszych czasach? Starać się nie dawać powodów do oskarżeń. Błogosławieni są ci, których oskarża się kłamliwie i nienawidzi z powodu Jezusa, a nie ci których postępowanie ściąga oskarżenia, nie tylko na nas, ale i na wyznawaną przez nas wiarę. Można bowiem stroić się w pseudomęczeństwo, gdy się jest samemu winnym. Łatwo jest usprawiedliwiać się uskarżając się na krzywdę i prześladowanie tam, gdzie zabrakło po prostu uczciwości, dobroci i rzetelnej pracy z naszej strony. Czyniąc rachunek z tego, czy zasługujemy na błogosławieństwo za prześladowanie, powinniśmy zdać sobie sprawę najpierw z zasadności zarzutów, które słyszymy i usunąć ich podstawę. A może nawet w małej grupie, ktoś mnie o coś prosił, zachęcał, by pomóc coś przygotować, by coś zorganizować... Jak wygląda moja diakonia w małej grupie? Czy robię uniki, że nie mam czasu, że nie potrafię, że się nie nadaję, udając cierpiętnika, czy też pierwszy wychodzę z inicjatywą, nawet za cenę narażenia się?

Jezus zapewnił nas także, że gdy nie będziemy wiedzieli co mówić i jak się zachować wobec prześladowców sam Duch Święty przyjdzie nam z pomocą. Sprawí, że przylgniemy do Niego sercem prześladowanym i oskarżanym. Sercem, które może wydawać się niechciane przez cały świat, czy przez samego siebie. Jest i będzie ono ciągle najważniejsze dla Jezusa.

„Błogosławieni jesteście, gdy ludzie wam urągają i prześladują was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko na was. Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie.”

GRUDZIEŃ 2010

Słowo Pana

Ilu chrześcijan cierpi prześladowania tylko dlatego, że są wyznawcami Chrystusa i nie chcą zaprzeczyć się wiary, czego przykładami były ataki na Ojca Świętego jak i na krzyż w Warszawie czy Przemyślu, nie mówiąc już o prześladowaniach chrześcijan w świecie arabskim, czy w Chinach, Korei Północnej, Somalii... Chrystus wyraźnie wskazuje na czynny udział człowieka w przeżywaniu prześladowań, który powinien wyrażać się w konkretnych czynach i postawie. Udział ten jednak nie może kończyć się jedynie na podawaniu się za wierzącego czy uczestniczeniu w nabożeństwach, lecz ma być niezłomnym trwaniem w wierności Chrystusowi i Jego Ewangelii w życiu osobistym i publicznym.

Grupa XXV

Świadectwo

Kiedy wiele lat temu oddałam życie Panu Jezusowi – przyjąłam Go jako mojego Pana i Zbawiciela, zapragnęłam naśladować Jego miłość i postępować tak, aby inni czuli się ze mną dobrze, sprawiając im radość, dodając odwagi i niosąc pociechę. Niestety nie zawsze mi się to udawało pomimo moich najszczerzych chęci. Moim zachowaniem narażałam się na krytykę.

W moim miejscu pracy jeden z kolegów często sztydził ze mnie, każdy mój najmniejszy błąd ośmieszał i piętnował. Ja nie ukrywałam swoich poglądów, zajmowałam zdecydowane stanowisko, prezentując chrześcijański światopogląd, w razie potrzeby broniłam Kościoła, gdy on krytykował kapłanów, wskazując jedynie na ich błędy, używając obelg skierowanych pod ich adresem. Wkrótce okazało się, że nie jestem jedyną osobą, stanowiącą cel jego ataków. Jego pierwsze małżeństwo rozpadło się, rozbił drugie, czasami odnosiłam wrażenie, że bał się potępienia z mojej strony, choć nigdy nie okazywałam mu tego. Uwielbiał wprost naśmiewać się również z kolegi i koleżanki, którzy jawnie przyznawali się do swojej wiary. Cierpiałam z powodu tych ataków, ale starałam się modlić w intencji tego człowieka, aby nie odpowiadać złością i nienawiścią na jego zachowanie. Sytuacje te uczyły mnie pokory i cierpliwości, a słowa Pana Jezusa: „Błogosławieni jesteście, gdy ludzie wam urągają i prześladują was i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko na was...” zapewniły mnie o tym, iż ośmieszanie innych tylko dlatego, że wierzą w Chrystusa i swoim życiem świadczą o tym, to cena jaką się płaci. Po wielu latach jego zachowanie w stosunku do mnie się zmieniło, wybaczyłam mu te sytuacje i postrzegam go jako człowieka zagubionego, a gdy zachorował jego ojciec okazałam mu wiele współczucia i troski. Dzięki modlitwie Pan Bóg zmienił moje serce i nastawienie do niego.

Członkini Grupy XXV

„Wprowadzajcie słowo w czyn” (Jk 1,22)